DZIEŃ DZIADKA z DZIADKIEM DO ORZECHÓW

Ojciec całej rodziny wyrazów, ogólnosłowiański DZIAD o zn. ‘przodek; starszy członek rodziny’, nie kojarzy się zbyt dobrze, bo z dawien dawna miał oboczne zn. ‘starzec, staruszek’, a także ‘biedak, żebrak’. O przodkach mówimy do dziś ‘dziadowie’, ale o własnym dziadku mało kto powie ‘dziad’. Mówimy zatem: dziadek, a pieszczotliwie: dziadziuś, dziaduś, dziadunio, dziadeczek, dziadzio i dziadzia, a na Śląsku: opa. A dlaczego przyrząd do rozłupywania orzechów nazywamy ‘dziadkiem do orzechów’? Dzisiaj dziadek do orzechów to przyrząd przypominający nieco kombinerki lub szczypce, niekiedy – drewnianą baryłkę z szeroką śrubą wkręcaną z boku. Przypomnijmy sobie jednak „Dziadka do orzechów” z ilustracjami Jana Marcina Szancera, balet Piotra Czajkowskiego czy film z 2004 r. w reżyserii Michaela Johnsona... Tradycyjnie dziadek do orzechów (nazywany również orzechołomem na wzór niemieckiego ‘der Nussknacker’) miał postać drewnianej figurki: małego człowieczka o potężnych szczękach i zębach, postaci groteskowej lub po prostu szpetnej. Mógł się zatem kojarzyć z dziadem proszalnym, „ostatnim dziadem”, żebrakiem czy pokancerowanym weteranem wojennym, których niemało spotykało się wówczas na miejskich ulicach – słowem: z dziadkiem (do orzechów)...